№ 161. Dnia 20 lipca. SOBOTA. Dnia 8 (20) lipca 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Czesława Wyzn. i Eliasza Pror.
Jutro: Praksedy P. M., Daniela.
Wschód słońca o godz. 4 m. 4. Zachód o godz. 8 m. 8.
Długość dnia godz. 16 m. 4. Ubyło dnia godz. — m. 39.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— W d. 10 b. m., w pobliżu wyspy Eken, odbył się Najwyższy przegląd klipera „Najezdnik“. O g. 11 rano pokazał się jacht „Carewna“ pod sztandarem Najjaśniejszej Pani. Za „Carewną“ płynęły jachty Cesarskie „Aleksandrya“, „Marewo“, parowiec „Onega“, torpedowiec „Narwa“ i trzy parowce finlandzkie. Podczas przybycia flotylli Cesarskiej, osada klipera wysłana została na reję, skąd powitała Najjaśniejszych Państwa grzmiącym okrzykiem „hura!“ Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie pozdrowić osadę, ustawioną na pokładzie, oraz na rejach. Po przejściu jachtu, wywieszono na nim sygnał: „płynąć za Mną.“ Zaraz też „Najezdnik“ wyruszył w stronę wyspy Eken. Po śniadaniu na jachcie, Najjaśniejsi Państwo w towarzystwie Osób z Familii Cesarskiej raczyli wsiąść do łodzi i popłynąć do klipera „Najezdnik.“ Na kliperze Najjaśniejszych Państwa powitała wyższa władza okrętowa. Po wysłuchaniu raportu, odbyło się przedstawienie J. C. Mości wszystkich oficerów okrętowych, przyczem Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie rozmawiać z nimi. Następnie Najjaśniejszy Pan raczył obejść kajuty, zwiedzić oddział maszyn i t. d. Najwyższy przegląd skończył się o g. 2½. Następnie Najjaśniejszy Pan raczył wydać rozkaz, aby ustawiono działa okrętowe, jak do boju. Manewr wykonano w dwie minuty. Następne ćwiczenia artyleryi odbyły się bez zarzutu. Po ukończeniu ćwiczeń wykonywano wzorowo różne manewry z żaglami, za co osada uszczęśliwiona została Cesarskiem „Bóg zapłać!“ O g. 3 po południu Najjaśniejsi Państwo w towarzystwie Osób z Familii Cesarskiej opuścili kliper, raczywszy podziękować dowódcy okrętu, oraz oficerom za ich pracę. O g. 3 m. 20 jacht Cesarski podniósł kotwicę i pod sztandarem Najjaśniejszej Pani udał się do Eken w towarzystwie flotylli, kliper zaś „Najezdnik“ odpłynął zgodnie z Najwyższym rozkazem do Kronsztadtu.

(„Praw. wiest.“).

PROJEKT NOWYCH PRZEPISÓW

WARUNKUJĄCYCH

odpowiedzialność przemysłowców za kalectwo i śmierć robotników.

(Dokończenie).

II. *Co do wymiaru i sposobu wydawania wynagrodzeń robotnikowi i jego rodzinie,* projektowane są następujące przepisy:

1. Wymiar wynagrodzenia zależy od stopnia poniesionej w każdym pojedyńczym wypadku szkody i ustanawiany będzie w stosunku procentowym do ostatniego całorocznego zarobku poszkodowanego robotnika.

2. W razie takiego kalectwa lub uszkodzenia na zdrowiu, które pociąga za sobą czasową lub stałą niezdolność do pracy, albo zmniejszenie zdolności zarobkowania, właściciel przedsiębiorstwa obowiązany jest wynagrodzić osobie poszkodowanej wydatki na leczenie tudzież całą szkodę majątkową, poniesioną przez nią czasowo lub stale. Przytem w razie wykazanej całkowitej niezdolności do pracy, przyznawaną będzie pensya równa całkowitemu ostatniemu zarobkowi rocznemu poszkodowanego, w razie zaś niezupełnej niezdolności do pracy — w stosunku do zmniejszenia zdolności zarobkowania. Wynagrodzenie za leczenie nie zostanie przyznanem, jeżeli właściciel przedsiębiorstwa przyjął leczenie poszkodowanego, bezpośrednio do wypadku na swój rachunek, lub jeżeli robotnik miał prawo do bezpłatnego miejsca w szpitalu i był tamże przyjęty i leczony.

3. W razie śmierci poszkodowanego, wynagrodzenie, oprócz pokrycia kosztów leczenia, powinno obejmować: a) zwrot kosztów pogrzebu w stosunku 10 rs. dla dorosłych i 5 rs. dla małoletnich; b) wynagrodzenie szkody majątkowej, poniesionej skutkiem śmierci i leczenia poszkodowanego przez osoby, utrzymywanie których było jego obowiązkiem i które faktycznie korzystały z tego. Wynagrodzenie to przyznawane będzie w następującym stosunku: 1) wdowie—pensya dożywotnia do wysokości 30% zarobku zmarłego; pensya ta ustaje w razie ponownego wyjścia za mąż; 2) dzieciom małoletnim obojga płci — pensya do wysokości 15% na każde z dzieci, jeżeli jedno z rodziców pozostaje przy życiu, i do 20% na każdą z pozostałych zupełnych sierot; wydawanie tych pensyj ustaje po dojściu do lat 15 wieku; 3) rodzicom poszkodowanego—pensya do wysokości 15% dla każdego z nich. Wszystkie te pensye razem wzięte nie mogą przenosić 60% ostatniego zarobku rocznego osoby poszkodowanej.

4. Pensya dla rodziny poszkodowanego robotnika, który umrze po poprzedniej utracie lub zmniejszeniu zdolności zarobkowania, przyznawaną będzie tylko w tym razie, jeżeli śmierć była następstwem kalectwa i nastąpiła najpóźniej w 3 lata od daty wypadku. Przytem prawo otrzymywania pensyi przysługuje wdowie i dzieciom tylko w tym razie, jeżeli zmarły był już żonaty wtedy, gdy uległ kalectwu lub uszkodzeniu na zdrowiu.

5. Określenie sposobu i wysokości wynagrodzenia, pozostawione jest polubownemu porozumieniu się stron, któremu to porozumieniu się nadaną być winna forma umowy; gdyby zaś porozumienie nie doszło do skutku, wynagrodzenie ustanawia sąd, a mianowicie przyznaje albo: a) pensyę wydawaną corocznie lub w innych określonych terminach poszkodowanemu lub jego rodzinie w powyżej wskazanym stosunku, albo też b) jednorazowe wynagrodzenie, nieprzewyższające sześciokrotnego ostatniego zarobku rocznego poszkodowanego. Ostatni rodzaj wynagrodzenia ustanowiony być może przez sąd tylko za zgodzeniem się na to właściciela przedsiębiorstwa.

Wszelkie poprzedzające wypadek umowy, zmierzające do ograniczenia bądź prawa robotników do otrzymania wynagrodzenia, bądź wysokości takowego, uważane będą za nieważne. Raz przyznana pensya nie ulega żadnym aresztom.

6. W razie przejścia przedsiębiorstwa na własność nowego właściciela, ten ostatni przejmuje obowiązek wypłacania przyznanych poprzednio pensyj. W razie likwidacyi przedsiębiorstwa skutkiem bankructwa, przyznane pensye zaliczone będą do długów pierwszego rzędu. W przypadku zaś dobrowolnego zwinięcia przedsiębiorstwa, osobie poszkodowanej lub jej rodzinie wypłacone być winno jednorazowe wynagrodzenie w stosunku sześciokrotnej przyznanej pensyi rocznej.

7. W razie, gdyby w następstwie wykryte zostały nowe okoliczności, nieznane sądowi przy przyznawaniu pensyi, wysokość pensyi może być zmienioną w granicach wyżej wskazanych, przez orzeczenie sądu, zapadłe na wniosek strony wypłacającej zapomogę — w każdym czasie, strony zaś otrzymujące zapomogę—przed upływem trzech lat od daty przyznania pensyi.

III. *Co do sposobu i warunków wszczynania spraw o wynagrodzenie,* ministeryum skarbu projektuje następne przepisy:

1. Sprawy o wynagrodzenie wszczynane być mogą w ciągu roku, licząc ten termin dla rodziny poszkodowanego od dnia jego śmierci, a dla samego zaś poszkodowanego, od dnia wypadku lub przekonania się o uszkodzeniu zdrowia jego w zależności od warunków pracy. Jeżeli w ciągu pomienionego terminu rocznego, właściciel przedsiębiorstwa porozumie się z poszkodowanym lub z pozostałą po nim rodziną ustnie co do wynagrodzenia lub dostarczenia środków utrzymania i w następstwie uchyli się od dotrzymania umowy tego rodzaju, to przepuszczony tym sposobem przez poszkodowanego termin wystąpienia z powództwem może być przez sąd wznowiony.

2. Osoba wszczynająca sprawę o wynagrodzenie za poniesione przez nią szkody lub straty, obowiązaną jest przedstawić należyte dowody, że wypadek nastąpił skutkiem niezastosowania przez właściciela przedsiębiorstwa lub przez jego oficyalistów powyżej wskazanych środków ostrożności, albo też z winy właściciela lub jego oficyalistów w wypadkach, przewidzianych we właściwych ustępach odnośnego paragrafu niniejszych przepisów.

3. Sprawy o wynagrodzenie wszczynane być winny przeciwko właścicielom przed-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

30)

Henryk Gréville.

DRUGA MATKA.

Tłómaczenie z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 160).

Co sobie powiedziały owego dnia pamiętnego, nikt nie wiedział, bo zachowały wiernie tajemnicę, nikomu jej nie powierzając. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że pani Brice wywołała wspomnienie pierwszej żony Ryszarda, zaślubionej bez miłości, z woli rodziny, podług wymagań światowych, ale nie z wolnego wyboru małżonków, który jest podstawą szczęśliwych związków. Przy tej rozmowie pani Brice musiała być trochę sarkastyczną, bo pani de la Rouvraye po skończonej konferencyi była rozpaloną; cokolwiekbądź tam zaszło, dwie babunie pożegnały się, jeżeli nie serdecznie, to bardzo uprzejmie.

XXI.

Otylia miała ciężkie do spełnienia zadanie. Od czasu przykrości, doznanych przy wychowywaniu Edmunda, Ryszard był drażliwym na punkcie dzieci. Od okropnego zdarzenia, które miało śmierci syna być powodem, nie unosił się nigdy, ostrych słów nie wypowiadał, ani też surowych uwag nie robił, ale żona wiedziała, jak żywo go dzieci obchodziły i jaką przykrością było dla niego najmniejsze uchybienie Edmunda czy Ewelinki teraz czy dawniej. Ryszard widział się ojcem pozbawionym naturalnej władzy nad dziećmi; wymawiał sobie bezustannie, że zrobił niegdyś ustępstwo i że teraz musi znosić skutki występnej słabości; uznawał się sprawcą położenia, którego był w rzeczywistości ofiarą tylko.

Z pewną więc obawą Otylia usiłowała opowiedzieć mężowi nazajutrz o tem, co się stało i o zajęciu serca Ewelinki. Było jeszcze i drugie niebezpieczeństwo: ojciec kochał bardzo córkę, wolał ją, aniżeli syna wtedy, kiedy była małą; cierpieć będzie, gdy się dowie, że pierwszy lepszy pozyskał to serce, którego on nigdy nie posiadał. Napróżnoby ktoś utrzymywał, że nic niema wspólnego między miłością rodziców do dzieci a miłością tych ostatnich dla istoty, która ma dzielić z nimi życie; to pewna, że gwałtowna zazdrość może się obudzić u ojca i matki w chwili ślubu syna lub córki. Stąd powstały legendy o niezgodzie zięciów ze świekrami i synowych z matkami mężowskiemi i chociaż mężczyzni umieją lepiej pokryć swoje uczucia, niejeden ojciec stanął córce na przeszkodzie do szczęścia dlatego, że nie mógł znieść myśli, aby przybysz zajął miał pierwsze miejsce w jej młodem sercu. Ewelinka nie była nigdy przy ojcu, a wczesne jej małżeństwo dopełniłoby rozdwojenia, którego początek datował się od kolebki dziecięcia. Jednakże jeżeli związek ten byłby zawartym z przyjaźni i ze względów światowych tylko, Ryszard byłby mniej niezadowolonym, więcej smutnym; ale małżeństwo z miłości wzbudzi ukrytą zazdrość, a jeszcze do tego małżeństwo z jakimś nieznajomym...

Otylia rozmyślała nad tem wszystkiem i przelękła się. Z pierwszych zaraz jej słów Ryszard poznał, że dalej rzeczy zaszły, aniżeli chciała mu powiedzieć,— stopniowo, powoli miała zamiar zawiadamiać męża o wszystkiem. Pomimo dyplomacyi, przypisywanej jej przez panią Brice, dyplomacyi, która polegała na wielkiej łagodności i cierpliwości, Otylia nie umiała nic ukryć, zwłaszcza wtedy, kiedy mąż wprost ją zapytał.

— Cóż to za głupia historya? — odezwał się Ryszard, poznawszy tajemnicę Ewelinki. — Miłość romantyczna? to niepodobne na moją córkę! Uważałem ją zawsze za lekką i powierzchowną istotę, która nie jest zdolna zawrócić sobie głowy biednym młodziańcem! To prosty romans, moja kochana Otylio, nic innego, tylko romans. Wprawdzie nie podoba mi się to wcale, że pani de la Rouvraye pomyślała dla niej o małżeństwie, nie powiedziawszy nam o tem ani słowa; ale wybacz, że nie biorę na seryo i tej śmiesznej historyi. Podejrzywam, że ten jegomość potrzebuje posagu dla urządzenia się i że...

— Ryszardzie — łagodnie odezwała się Otylia — nie znamy go! Pomyśl, że zanim go potępimy, trzeba przedtem go poznać!

— Jak ci się tylko podoba, moja droga; ale proszę cię, nie zachęcaj Ewelinki do tego kroku. Stałyście się bardzo prędko przyjaciółkami, tak mi się zdaje. Skądże się wzięła taka zmiana?

Otylii wszystka krew do serca zbiegła. Nie pomyślała, zapomniała, że Ryszard jest zazdrosnym i że będzie niezadowolony, jeśli ona zajmie przed nim miejsce w sercu córki, gdy ta do nich się nawróci. O uczucie Edmunda nie był zazdrosnym, bo chłopiec niegdyś go ubóstwiał i zmiany w usposobieniu syna nie przypuszczał, ale Ewelinka, klejnocik drogi, skarb jego, dziecię ukochane, — to zupełnie co innego; jeżeli ma kogo w domu ojcowskim pokochać kiedy, to tylko ojca powinna.

Otylia pojęła błąd swój. Lepiej obmyśliwszy, byłaby poprowadziła Ewelinkę do ojca, któremuby serce swoje otworzyła dzieweczka i poprosiła o opiekę. Teraz było już zapóźno; trzeba było myśleć o poprawie niezbyt dobrego położenia.

— Mój kochany! — powiedziała — dziecię przybyło tu takie wzburzone; nie było cię w domu... i ja zrobiłam to, co byłbyś zrobił... a wreszcie ojciec, wiesz o tem, ojciec w młodej dziewczynie zawsze więcej obawy budzi, niż... kobieta.

Nie śmiała wymówić: „niż matka“; obawiała się wzniecić zazdrość. Dobrze zrobiła, bo Ryszard trochę się ułagodził.

— Przekonamy się o tem powoli — powiedział — ale uprzedzam cię, że będę traktował całą tę historyę miłości jak jaką bajkę i że uwagi na to wszystko zwracać nie będę. Za pięć czy sześć tygodni będziemy mieli Ewelinkę u siebie; wprowadzisz ją w świat, a zobaczymy, czy ta miłość przetrwa dwa, trzy bale!

Otylia westchnęła; wiedziała, że jej miłość różne próby przetrwała; ale niewszystkie serca są jednakowe. Być może, że Ewelinka zapomni swojej pierwszej młodej miłości... Ryszard odgadł jej myśli, a zawstydzony, że się wydał z zazdrością ojcowską, przyciągnął żonę do siebie.

— Ty, kochana Otylio — powiedział do niej — ty byłaś inną. Wychowanie pani de la Rouvraye nie może dać świetnych rezultatów... Gdyby ona od dziecka była w twoich rękach, byłoby zupełnie co innego!...

Głęboko westchnął, bo czuł, nie zdając sobie z tego sprawy, że gdyby Otylia wychowywała Ewelinkę, nie zazdrościłby, ale byłby wdzięcznym żonie...

— Smutnem jest życie, kochana moja żono! — zakończył, puściwszy rękę, którą tylko co całował.

siębierstwa, którzy w razie uznania przez sąd słuszności powództwa, mają prawo rekursu do osób, z winy których zaszedł wypadek.

4. Sprawy o wynagrodzenie wnoszone być mają, stosownie do uznania strony powodowej do tego sądu, w okręgu którego zaszedł wypadek, albo też odpowiednio do miejsca zamieszkania strony pozwanej lub znajdowania się jego kantoru.

5. Jeżeli robotnik, poszkodowany skutkiem wypadku zaszłego z winy właściciela przedsiębierstwa lub jego oficyalistów, był członkiem kasy zapomóg, wydającej poszkodowanym wsparcia, lub ubezpieczony był od wypadków w towarzystwie ubezpieczeń i jeżeli właściciel przedsiębierstwa przyczynił się ze swej strony do zwiększenia środków pomienionej kasy, lub brał udział w pokrywaniu premij, płaconych towarzystwu ubezpieczeń za ubezpieczenie robotników, to i w tym wypadku właściciel przedsiębierstwa obowiązany jest wynagrodzić poszkodowanego w zupełności, na zasadzie niniejszych przepisów, a natomiast przysługuje mu prawo otrzymania takiej części wynagrodzenia, przypadającego poszkodowanemu z kasy lub z towarzystwa ubezpieczeń, jaka odpowiadać będzie sumom wniesionym przez właściciela, na rzecz robotnika do pomienionych instytucyj.

Z powyższego przytoczenia wynika, że nowy projekt uwzględnił wszystkie prawie zarzuty, jakie zrobione były projektowi pierwotnemu. Stosunek pomiędzy przemysłowcem a robotnikiem utrzymany został w granicach ogólnych norm prawa cywilnego. Nowy projekt nie przyznaje poszkodowanym robotnikom praw wyższych nad te, jakie wogóle przysługują poszkodowanym, z mocy obowiązującego w Królestwie kodeksu cywilnego, natomiast ułatwia on znakomicie rozwiązanie odnośnych sporów przez ściślejsze określenie warunków odpowiedzialności i wskazanie norm wynagrodzenia, a takie ułatwienie równa się ułatwieniu w otrzymaniu wynagrodzenia. Pod tym względem potrzebne jeszcze będą niektóre uzupełnienia i wyjaśnienia szczegółów, co prawdopodobnie nastąpi w instrukcyach szczegółowych. Kwestya odpowiedzialności zbiorowej pozostała tymczasem nietknięta; ostatni ustęp przytoczonych przepisów wskazuje jednak poniekąd drogę, jaką iść należy celem zamiany odpowiedzialności jednostkowej na zbiorową. Drogą tą jest ubezpieczenie się przemysłowców od następstw odpowiedzialności za wypadki, dotykające robotników, oczywiście ubezpieczanie się w instytucyi opartej na wzajemności.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Przejście drogi żelaznej libawo-romeńskiej pod zarząd skarbowy nastąpi w dniu 1 lutego roku przyszłego, przyczem zarząd drogi przeniesiony zostanie z Mińska do Wilna.

— Do budowy odnóg kolejowych humańskich, towarzystwo dróg żelaznych południowo-zachodnich obstalowało 650,000 pudów szyn stalowych w zakładach żelaznych uralskich sukcesorów Demidowa ks. San Donato, po cenie rs. 1 kop. 28 za pud. Stal, która będzie użytą na szyny, przygotowują sposobem Bessemera lub Siemens Martin'a.

Handel.

— Pp. Kanakari i Simmelidi utworzyli w Atenach towarzystwo pod firmą „Bazar Russe", z wyłącznym celem zbytu przedmiotów ruskiej fabrycznej produkcyi wszelkiego rodzaju. Dotychczas otworzone są tylko składy w Atenach i Pirei, gdy jednak konkurencya z towarami zachodnio-europejskiemi stanie silnie, wówczas firma otworzy składy i magazyny w innych miastach Grecyi i Turcyi.

— Gazeta „Graždanin" zapewnia, iż ministeryum komunikacyi rozpatruje projekt budowy kolei żelaznej z Jekaterynosławia do m. Nikopola nad Dnieprem, kosztem prywatnych przedsiębierców. Na budowie kolei zyska fabryka stali, przeniesiona z Warszawy do Krzywego-Rogu.

— W pierwszych pięciu miesiącach r. b. dochód skarbu ze sprzedaży patentów w Warszawie wynosił 641,553 rubli 5 kop., t. j. o rs. 32,000 kop. 45 więcej, niż w roku 1888. Kasa miejska pobrała z tej sumy, jako procent, 105,092 rs. 6 kop., to jest o 4,756 rs. 41 kop. więcej niż w roku 1888. Zaległości za dwa lata ostatnie wpłynęło w tym czasie 21,765 rs. 61 kop.

— Z Petersburga donoszą do berlińskiej „Boers. Ztg.", że minister skarbu zamierza poddać rewizyi przepisy o opłatach pobieranych od okrętów zarzucających kotwicę w portach handlowych ruskich i wypływających z nich. Celem rewizyi jest głównie popranie handlu morskiego Rosyi przez zmniejszenie opłat na rzecz miast i skarbu.

Taryfy.

— Komisya giełdy warszawskiej, która ma zająć się rozpatrzeniem projektu rewizyi taryfy celnej, rozpocznie w tych dniach swoje obrady. Do komisyi tej komitet giełdowy zaprosił specyalistów i reprezentantów przemysłu i handlu. Opinia giełdy przedstawioną ma być ministeryum skarbu do dnia 27 września r. b.

Wiadomości bieżące.

(—) **„Lodzer Zeitung" wyręczająca nas w krytyce teatru.** Z powodu występów p. Śpiewakowskiego, tutejsza gazeta niemiecka zamieszcza protest przeciwko żargonowym śpiewkom, obrażającym rzeczywiście uszy publiczności oświeconej. Przy tej okazyi dostaje się naturalnie i nauka felietoniście „Dziennika", że nie zwrócił uwagi na to wykroczenie sceny polskiej. Sąd jednak korespondenta „Lodzer Zeitung" jest zbyt pośpieszny; w przygotowanym bowiem do druku artykule wzmianka odpowiednia się znajdowała, lecz ukazać się może dopiero w niedzielę. Chyba nie naszych sprawozdawców teatralnych korespondent oskarżać może o popieranie w Dzienniku kupletów żargonowych, które scenę polską w poniewierkę podać mogą. Warunki, w jakich współpracownictwo możliwem jest w Łodzi, są zanadto dobrze znane redakcyi „Lodzer Zeitung", aby procesować nas chciała o nieuniknione często opóźnienie krytyki danego faktu.

Jeszcze jedno: „Lodzer Zeitung" tylokrotnie się powoływała na przepisy kodeksu literackiego, że je szanować powinna. Pseudonym literacki, dopóki jego właściciel nie życzy sobie być znanym, jest, a przynajmniej być powinien nietykalny i nie wolno publicznie robić domniemań, kto się pod nim kryje. Jest to zasadniczy artykuł owego kodeksu wspólnego prawie wszystkich języków. Wie o tem „Lodzer Zeitung," lecz gdy chodzi o „Dziennik," nie chce być sprawiedliwą. Korespondentowi zaś radzilibyśmy przedtem zwracać się do „Dziennika" z zapytaniem o przyczynę jakiegoś braku, zanim publicznie wystąpi. Możeby nasze objaśnienia odwiodły go od kroku zbytecznego.

(—) **O kolei z Kalisza do Łodzi**, wiadomość co do której podaliśmy za „Kuryerem codziennym", między innemi, pisze „Kaliszanin": „Dominującą wiadomością dni ostatnich, która poruszyła wszystkie sfery, był odrodzony jakoby projekt budowy drogi żelaznej z Łodzi do Kalisza. Nie wiemy, o ile wiadomość ta jest prawdziwą, faktem jednakże jest, iż w Uniejowie od dłuższego już czasu bawią dwaj inżynierowie generalnego sztabu, studyujący teren, który przeciąć ma projektowana kolej."

(—) **Telefony.** Ponownie poruszono, jak donosi „Kur. codzienny", projekt połączenia Warszawy z Żyrardowem i Łodzią. Sprawą tą zajmuje się inżynier p. Kl., który obecnie zbiera informacye od fabrykantów co do tego, czy takie przedsiębierstwo może się opłacić.

(—) **Karawana dahomejczyków** w Paradyzie ściąga mniejszą ilość ciekawych, niżby się należało spodziewać. Powodem tego były zapewne ciągłe sloty dni ostatnich. Warto się jednak przyjrzeć czarnym naszym gościom. Wśród produkcyj trupy największy interes budzi nader malowniczy taniec wojenny. Kostyumom, o ile wąskie przepaski, przewiązki i fartuszki nazwać tem mianem się godzi, trudno odmówić pewnego oryginalnego gustu w doborze barw i ozdób. Kostyumy te pozwalają przyjrzeć się dokładnie przepysznie rozwiniętym i pełnym proporcyi członkom dzikich synów i córek „czarnego lądu". Znać zaraz, że rozwoju swobodnego organizmów tych dzieci natury nie krępowały żadne powijaki, do jakich przyzwyczaiły nas zwyczaje cywilizowane i wymagania klimatu. Skóra dahomejczyków ciemno-bronzowa, cynamonowa raczej, lśni połyskiem atłasu, dziwny sprawiają przytem efekt: błysk żółtawo-białych białek ognistych oczu, białość zębów i błyszczące w rękach mężczyzn i kobiet szable i noże. Patrząc na to, przypominają się baśnie z „Tysiąca i jednej nocy", gdzie czarni murzyni z ogromnemi błyszczącemi mieczami w dłoniach odgrywają zawsze role jakichś okropnych wykonawców zgrozą przejmujących wyroków władców wschodu. Nasi murzyni, mimo wszystko, co o ich ojczyznie opowiadają geografowie i podróżnicy, odznaczają się łagodnością. Pozwalają oni bawić się ze sobą dzieciom ludzi białych. Przy nas jedna mała dziewczynka poczęła się bawić medalionikiem, zawieszonym na piersiach murzynki; medalionik się otworzył przytem i murzynka skrzętnie go napowrót zamknęła. Dojrzeliśmy wewnątrz mały pęczek kędzierzawych włosów. Wytłómaczono nam kilka gardłowych dźwięków, jakie przytem wydała murzynka. Informowała ona obecnych, że to są włosy jej ojca zmarłego. Coś nakształt rozrzewnienia, czy też bolesnego wspomnienia, przemknęło przytem po jej ciemnej twarzy. Jedna z dahomejanek nosi swe dziecko na plecach, zwyczajem plemion dzikich. Jest to właśnie żona i dziecko zmarłego w Warszawie dahomejczyka. Na zapytanie obecnych, nawpół przez migi wyrażone, przy powtórzeniu nawiska zmarłego, dahomejanka i jej towarzyszka wskazały ku górze rękoma i wzrokiem. Na innych dahomejczykach wymienienie nazwiska zmarłego również robi silne wrażenie, uderzają się przytem dłonią w piersi, wydając jakieś żałosne westchnienie, czy też dźwięk jakiś. Oryginalnie przybrani na głowie w rogi mężczyzni, zapamiętale oddają się grze narodowej, polegającej na rzucaniu w pewien sposób 4-ch muszelek.

(—) **Drugi teatr w Łodzi.** Jeden z dyrektorów teatrów prowincyonalnych bawił w tych dniach w naszem mieście, w celu zawarcia umowy z właścicielem jednego z tutejszych zimowych teatrów, w którym jednocześnie ze stałym teatrem łódzkim zamierza dawać przedstawienia teatralne. Czy to nie za ryzykowne?

(—) **Naprawa bruku** na ulicy Piotrkowskiej trwa już od dni kilku. Słyszeliśmy, że roboty około zabrukowania ulic niemających dotąd bruku, w tych dniach rozpoczęte zostaną.

(—) **Deszcze**, jakie przez parę dni ubiegłych okolicę naszą nawiedziły, źle oddziałały na sprzęt. W niektórych majątkach żyto porosło na garściach.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 6 kop. 25, 100 korcy po rs. 6 kop. 15 i 200 korcy po rs. 6 kop. 40; żyta 100 korcy po rs. 4 kop. 20; owsa 1,200 korcy po rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 50 za korzec. Nowego żyta dowieziono 400 korcy, z których sprzedano 200 korcy po rs. 5 kop. 35 i 100 korcy po rs. 5 kop. 40 korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 6 kop. 25 do rs. 6 kop. 50, żyta 300 korcy po rs. 4 kop. 5 do rs. 4 kop. 25 za korzec. Z tegorocznych zbiorów żyta sprzedano 150 korcy po rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 30 korzec.

Popyt na zboże bardzo dobry.

Słomę sprzedawano po rs. 1 kop. 30 do rs. 1 kop. 40; siano po rs. 1 kop. 30 do rs. 1 kop. 85 i koniczynę po rs. 1 kop. 45 do rs. 1 kop. 60 centnar.

(—) **Żonobójstwo.** Onegdaj o 6 wieczorem, przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 538, niejaki Reinhold K. zadał swej żonie ranę w pierś. Rana należy do bardzo ciężkich i grożących niebezpieczeństwem utraty życia. R. K. od jakiegoś czasu nie żył z żoną, która powróciła do swej rodziny.

(—) **Sprostowanie.** Dowiadujemy się, że

Niestety! Otylia o tem dobrze wiedziała!

Uradzono, że na teraz nic się nie zmieni; państwo Ryszardowie pojadą na przyszły czwartek do Rouvraye, żeby się zapoznać z panem de Présances, którego bezwątpienia tam zastaną; zobaczą przynajmniej jego ułożenie i powierzchowność. Poczekają też, aż pani de la Rouvraye im powie o zamiarach swoich względem Ewelinki.

Czwartek ten był przez Ewelinkę oczekiwany z biciem serca; prawdziwą czuła potrzebę zobaczenia Jerzego, spotkania jego oczu, upewnienia się, że takiesame, że to nie był sen...

Godziny upływały, goście się zjeżdżali, a Ewelinka coraz bardziej była rozdrażniona, chociaż Varcourt, uprzedzony przez protektorkę, nie zjawił się. Otylia spod oka przypatrywała się dzieweczce, a przejrzawszy mężczyzn wszystkich, upewniła się, że wybranego między nimi nie było. Wtem ruch się zrobił, ukazały się pani de Présances z Bertą, a Ewelinka wybiegła naprzeciw nich do przyległego salonu.

— Tak późno przybywacie! — powiedziała do „kochanej kuzynki". — A syn?...

— Nie przyjedzie — odpowiedziała powoli biedna matka. Chciała przybrać pozór obojętności, ale spostrzegła wzrok Ewelinki badawczo w swoje oczy wlepiony; nie mogła się powstrzymać i rozpłakała się.

— Ale nie chory? — zapytała Ewelinka zmienionym głosem.

— Nie, tylko bardzo zajęty.

A wzrok jej mówił jasno: — On jest nieszczęśliwym, a ty nigdy go nie zobaczysz!

— Czy zawsze będzie bardzo zajęty? — zapytała Ewelinka z uśmiechem, który chciała przyjemnym uczynić, a który dziwnie był smutnym.

— Ma teraz dużo pacyentów — odpowiedziała pani de Présances z wysiłkiem. — Prosił, żeby go wytłómaczyć. Nie sądzę, ażeby był już wolniejszym przed waszym wyjazdem do Paryża...

— Ach! — rzekła Ewelinka zraniona i powątpiewająca o sobie samej.—Mało ma widać dla nas przyjaźni, skoro nie może nam poświęcić dziesięciu minut...

Pani de Présances podniosła na nią oczy, które prawdę mówiły; był w nich ból matki, dotkniętej smutkiem dziecka, lękliwa duma ubogiej kobiety, która się boi, żeby fałszywie nie zrozumiano uczuć syna i uczucie pełne uwielbienia dla młodej dziewczyny, ukochanej jedynego syna...

Ewelinka zrozumiała, że to nie obojętność skłoniła Jerzego do pozostania w domu. Cierpienie i duma tak żywym karminem oblały jej twarzyczkę, że Otylia to spostrzegła. Powstała i zbliżyła się; Ewelinka zaprezentowała gości z powagą niezwykłą:

— Pani de Présances, panna Berta de Présances, pani Ryszardowa Brice, moja druga matka.

Kobiety ukłoniły się sobie wzajemnie.

— Czy syn jest z paniami? — zapytała z wdziękiem Otylia.

— Syn mój bardzo zajęty; kilka tygodni będzie zmuszony poświęcić się zupełnie chorym... Prosił, żeby go wytłómaczyć... Ale przepraszam, widzę panią de la Rouvraye...

Z lekkim ukłonem, godności pełnym, uboga krewna poszła do sąsiedniego pokoju, pozostawiając Otylię przejętą szacunkiem dla wszystkiego, co odgadywała. Ewelinka zatrwożona, patrzyła pytająco i niespokojnie na panią Ryszardową.

— Lepiej, że tak się stało, kochanko — powiedziała ta ostatnia, głaszcząc złote włosy dzieweczki.

Ryszard nie był tak, jak żona, zadowolony z nieobecności Jerzego de Présances.

— To może podstęp, żeby być więcej upragnionym; przybędzie później — powiedział.

— Ach! mój kochany! zanadto czarno widzisz rzeczy! — odrzekła Otylia, głęboko zasmucona.

— Bo ja znam ludzi!—odpowiedział.

Jednakże kiedy spostrzegł, że Jerzy nie przybywa, musiał przyznać, że człowiek interesowny inaczejby postąpił; nie niepokoił się tem jednak; był przekonany, że córka już o nim nie myśli, albo wkrótce myśleć przestanie.

Otylia nie była tak spokojną; z gorączkową niecierpliwością oczekiwała końca wakacyj, które jej się zdawały do nieskończoności długie.

Pani de la Rouvraye nie wspominała wcale o swoim protegowanym, ani o nikiem innym; zupełne zwycięstwo wnuczka na tem polu odniosła,—walki nowej babka nie myślała rozpoczynać. Miała w sercu nietylko gniew, zwykłego towarzysza niepowodzenia, ale miała i smutek głęboki, bo przekonała się, że osiemnaście lat troskliwości i pielęgnowania nie zapewniały jej serca Ewelinki, której nawet charakteru nie umiała poznać.

Tylko co wydarzone wypadki ukazały jej Ewelinkę nieznaną, zupełnie odmienną od miłej dzieweczki, którą, zdawało jej się, że urobi i pokieruje nią, jak jej się podoba.

Czasami posądzała ją o udawanie, ale gdy się zastanowiła, zrozumiała, że prawdziwe usposobienie, przytłumione wychowaniem przyzwoitem, powierzchownem, nie miało dotąd sposobności wyjść na jaw. To dodawało jej niepokoju o przyszłość wnuczki, bo pani de la Rouvraye wszelką oryginalność uważała za szkaradę.

Od ostatniego wybryku Ewelinki nie rozmawiała z nią nigdy,—mówiły do siebie tylko to, co konieczne.—Babka lękała się wszystkiego, bo nie wiedziała, co w duszy dziecka się dzieje, a wnuczka, zraniona, cierpiała, że tak lekko życiem jej chciano rozporządzić.

Takie położenie miało tę korzyść, że rozłączenie, którego się tak pani de la Rouvraye lękała, było teraz prawie pożądanem.

Jeżeli kochamy jaką istotę, a istota ta się zmieni, unika, ucieka od nas, nie czujemy już szczęścia z jej obecności, ale nawet obecność tak droga dawniej staje się nam później ciężarem.—Ciężar taki czuła babka. Ewelinka nie mogła zapomnieć uchybienia pani de la Rouvraye i swego niewłaściwego postępku. Trzeba mieć wielką duszę, żeby się nie czuć skrępowanym obok osoby, którąśmy obrazili. Taką wielkość duszy Ewelinka później zdobyć miała; teraz jeszcze była daleką od tego.

XXII.

W listopadzie cała rodzina miała pojechać do Paryża. Pani de la Rouvraye pod pozorem kataru pozostała w domu; nie chciała zamieszkać w stolicy; wolała wnuczkę odprowadzić do Pignons i pod opiekę rodziców ją oddać. W wilię wyjazdu Ewelinka prosiła o pozwolenie odwiedzenia niektórych towarzyszek, w okolicy zamieszkałych. Pani de la Rouvraye zezwoliła na to chętnie i dała jej za towarzyszkę, dawną mamkę dzieweczki, która następnie miała z nią jechać do Paryża, jako panna służąca. Kobieta ta; daleko więcej przywiązana do babki, aniżeli do wnuczki, miała być węzłem łączącym Ewelinkę z dawnem jej życiem.

Zrobiono pół tuzina wizyt i zużyto na to całe jesienne popołudnie. W chwili, kiedy miały powracać do Rouvraye, Ewelinka odezwała się do woźnicy:

pan Płachecki, regent tutejszy, nie skorzystał dotąd z udzielonego mu urlopu i nie wyjechał z Łodzi za granicę, jak donosiliśmy.

(—) **Nadesłane.** Otrzymujemy pismo następujące:

„Szanowny redaktorze! Będąc przed paru dniami w Piotrkowie za interesami, zatrzymałem się chwilowo w hotelu p. G. i zająłem pokój, w którym przygotowałem sobie wszystko do napisania prośby do jednej z władz rządowych, a także i marki za rs. 1 kop. 60. Nim wszakże zasiadłem do pisania, zmuszony byłem opuścić na chwilkę pokój sądząc, że kiedy niema nikogo w hotelu oprócz służby, to pokój i bez zamknięcia pozostawić można bezpiecznie; jednakże przeciwnie się stało, bo za powrotem marek już nie zastałem. Dobrze, że się tylko na takiej stracie skończyło. Zapytana służba, której obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem gościa i jego rzeczy, zamiast usprawiedliwienia, ofuknęła mnie w sposób bardzo nieparlamentarny, gospodarz zaś, do którego się zwróciłem, również odmówił mi zadośćuczynienia. Aby uniknąć na przyszłość podobnej przykrości, będę omijał wspomniany hotel i radzę wszystkim podróżującym, by taksamo postąpili, jeżeli nie chcą mieć do czynienia z gburowatą służbą i gospodarzem owego hotelu. Racz sz. pan przyjąć i t. d. *Prenumerator.*

(—) **Teatr łódzki** Dziś w teatrze letnim Sellina przedstawioną będzie poraz czwarty „Walka o córkę", melodramat w 5 aktach, z kupletami i śpiewami, oryginalnie napisany przez Pawła Kośmińskiego, z muzyką Kornela Nowackiego.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

Rewizya restauracyj i sklepów. Komisye sanitarne, zrewidowawszy 424 zakładów jadłodajnych w Warszawie, znalazły nieporządki pod względem czystości. W 52 restauracyach, w 11 zakładach znaleziono żywność nieświeżą, w 32 zaś zakładach naczynia, używane do przyrządzania strawy, źle wybielone.—*Fabryka welocypedów* przy ulicy Marszałkowskiej zamknięta od dłuższego czasu wkrótce ponownie zacznie funkcyonować.—*Huśtawkę* z przyrządem kontrolującym liczbę ruchów wynalazł młody mechanik fabryczny Z. Wynalazek już znalazł nabywcę.—*Znaczną ilość węgorzy* poławiają rybacy w sadzawkach, pomiędzy mielizmami Wisły utworzonych.

Rozporządzenie. W rozkazie dziennym p. oberpolicmajstra czytamy: „Senat rządzący (kasacyjny departament kryminalny) wyrokiem swoim w sprawie Piszkowa wyjaśnił, iż w gałowe i uroczyste dni powinny być zamknięte wszystkie handlowe sklepy z wyjątkiem tych, w których sprzedawane są wyłącznie produkty spożywcze i pokarm dla bydła. Na mocy tego sklepy kolonialne, w których oprócz zapasów spożywczych sprzedawane są i napoje do domów, w powyżej wskazane dni bezwarunkowo należy zamykać do ukończenia nabożeństwa w kościołach, t. j. do god. 1 po południu".

— **Petersburg.**

Dzienniki petersburskie donoszą, że czasowe generał-gubernatorstwo odeskie ma być zniesione.

„*Ste-Petersb. wiedomosti*" zaprzeczają pogłosce „Grażdanina" o mającej powstać nowej agencyi telegraficznej.

Pokątni doradcy. Ministeryum spraw wewnętrznych wspólnie z ministeryum sprawiedliwości wypracowało przepisy, mające na celu ochronienie włościan od eksploatacyi „chłopskich mecenasów". W tym celu, jak donoszą „Mosk. wiedomosti", gubernatorzy będą mieli prawo osobom pobudzającym włościan do procesów, lub też do podawania próśb nie mających żadnej racyi bytu, wzbraniać pisania próśb i skarg, oraz pilnowania interesów włościańskich. Nadto na instytucye i osoby, zawiadujące sprawami włościańskiemi, włożony będzie obowiązek niepozwalania osobom pochodzenia włościańskiego na prowadzenie spraw i procesów w imieniu włościan, jeżeli na to nie przedstawią zezwolenia gubernatora. Osobistości, pragnące mieć prawo prowadzenia spraw włościańskich, będą poddawane egzaminowi w sądach okręgowych lub izbach sądowych, które jedynie będą mogły wydawać świadectwa popierającym sprawy cudze, a nieposiadającym prawnego wykształcenia. Od adwokatów prywatnych wymaganem będzie, ażeby przy każdej sprawie włościańskiej przedstawiali decyzyę gminy co do kwestyi, która ma być przedmiotem procesu. Decyzya ma być potwierdzona przez zwierzchność powiatową. Wreszcie zaprojektowano wprowadzenie pewnych ułatwień dla włościan w instytucyach sądowych ogólnych.

— **Piotrków.** Gmach dawnego trybunału zostanie staraniem rządu odnowiony.

— **Włocławek.** Straż pożarna ochotnicza obchodziła tutaj w zeszłą niedzielę czternastą rocznicę swego istnienia.

— **Kraków.** *Dla organizującego* się wydziału rolniczego przy uniwersytecie jagielońskim, towarzystwo gospodarcze w W. Ks. Poznańskiem przeznaczyło: a) bibliotekę rolniczą, pozostałą po dawnej szkole rolniczej w Żabikowie, która składa się z 1,155 dzieł specyalnych i b) 97 różnych przyrządów i przedmiotów, będących w związku z nauką rolnictwa i fachów pomocniczych. Towarzystwo zastrzegło sobie prawo własności ofiarowanej biblioteki i narzędzi. —

— **Lwów.** Ś. p. Łubin Ilasiewicz, dziennikarz i humorysta, zmarł dnia 16 lipca.

— **Lublin.** Pierwszy ogródek freblowski w Lublinie otwiera p. Stecka od 1 sierpnia r. b.

— **Olwiopol.** W okolicy m. Olwiopola, po krótkotrwałej burzy, spadł z ogłuszającym hukiem aerolit i zarył się w ziemię. Po odnalezieniu go, przekonano się, że był zupełnie przepalony i rozsypywał się jak piasek. Waga dochodziła do 25 funtów.

— **W Brześciu Litewskim** obserwowano, jak donoszą do „Gazety polskiej", w tych dniach ciekawe zjawisko przy zachodzie słońca. Na zupełnie pogodnem niebie ukazała się wprost zachodzącej tarczy słonecznej ciemna, ze świetlanemi brzegami plama, niewychodząca poza granicę tarczy, a szerokości o tyle mniejszej, iż wydawała się jakoby wstęga na słońcu. Zjawisko, podługowatego kształtu, posuwało się z południa na północ i trwało przeszło dwie minuty.

— **Kijów.** *Wystawa ogrodnicza* otwartą zostanie tutaj dnia 2 października i trwać będzie do 13 listopada. — *Projekt kanalizacyi* Kijowa bliskim jest urzeczywistnienia. Studya do planów są na ukończeniu.

ROZMAITOŚCI.

× **Nowa katastrofa kolejowa** miała miejsce w Rumunii. Pomiędzy stacyami Serbesztia Independenza, nieopodal Galaczu, spotkały się na otwartem polu dwa pociągi towarowe, z których każdy złożony był z pięćdziesięciu wagonów, naładowanych zbożem i towarami. Siła uderzenia była tak gwałtowna, że wszystkie wagony obu pociągów, w liczbie 100 przeszło uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Palacze obu machin, zmiażdżeni, ponieśli śmierć na miejscu. Maszynista i służba obu pociągów, razem około osób 12, ponieśli śmiertelne obrażenia. Powodem nieszczęścia jest, według „Romanulu", niepojęta lekkomyślność telegrafistów, którzy nie zawiadomili się wzajemnie o nadejściu i odjeździe pociągu. Wartość zniszczonych towarów i zboża wynosi przeszło pół miliona franków. Nadto znaczną jest także strata, jaką poniosło państwo, skutkiem zdruzgotania 100 wagonów. Ranni zostali niezwłocznie zawiezieni do Galaczu; zaledwie kilku z nich pozostanie przy życiu. Naczelnik Independenza, inżynier Arghiresco, i obaj winni telegrafiści zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Galaczu.

× **Wyścigi pociągów kolejowych** wielkich linij komunikacyjnych między Londynem a Szkocyą znów się rozpoczęły. Gdy w roku ubiegłym pociągi kolei „North Western" i „Great Northern" (północno-zachodnia i wielka-północna), odbyły wyścigi między Londynem a Glasgowem resp. Edynburgiem, w roku bieżącym celem jest Aberdeen, najbardziej na północ położone miasto handlowe w Szkocyi. Przestrzeń wynosi około 1000 klmtr. Pociąg wychodzi z Aberdeen o kwadrans na siódmą i staje w Londynie o siódmej wieczorem. Zwycięztwo odniósł tym razem pociąg kolei „North Western", który wyprzedził pociąg współzawodniczący, a mający przytem mniejszą przestrzeń do przebycia, o 75 minut. Pociąg zwycięski jest obecnie najszybszym w całej Anglii.

× **P. Zygmunt Stojowski** stawał do konkursu fortepianowego, który odbył się w d. 20 b. m. w konserwatoryum paryskiem. Rezultat konkursu jeszcze niewiadomy.

TELEGRAMY.

Paryż, 18 lipca. (Ag. p.). Laguerre i Déroulède wyjechali do Londynu.

Paryż, 18 lipca. (Ag. płn.). Z Konstantynopola donoszą, że cesarz Wilhelm pragnął, aby przed jego przybyciem do Pery sułtan odwiedził go wpierw w Berlinie. Sułtan odmówił przybycia, skutkiem czego cesarz byłby rad uwolnić się od podróży do Konstantynopola.

Londyn, 18 lipca. (Ag. płn.). Z Wiednia telegrafują do „Timesa", że W. Porta przechyliła się na stronę polityki potrójnego przymierza.

Rio Janeiro, 18 lipca. (Ag. płn.). Wczoraj wieczorem przy wyjściu z teatru strzelano z rewolweru do cesarza brazylijskiego. Sprawca zamachu, portugalczyk, został aresztowany. Cesarz nie odniósł żadnego uszkodzenia.

Belgrad 18 lipca. (Ag. p.) Stambułow zaprzecza pogłoskom, jakoby Bulgarya zamierzała zamanifestować swe dążenia do niezależności.

Berlin 18 lipca. (Ag. p.). W telegramie, wysłanym do gazety „Hamburger Nachrichten", hr. Waldersee zaprzecza wiadomości, jakoby wręczył cesarzowi memoryał z radą, aby jaknajprędzej rozpocząć wojnę.

Kair 17 lipca. (Ag. p.). Generał Greenfeld, połączywszy się z Woodhousem, przedsięwziął staranne rekonensanse przeciwko derwiszom i wysłał do nich proklamacyę, żądającą poddania się, przyczem przyrzeka utrzymać ich przy życiu. Wadeljami kazał wychłostać oddawcę proklamacyi, odczytał ją jednak swym poddanym. Greenfeld wrócił do Assuanu. Wadeljami oczekuje tylko posiłków, aby się posunąć dalej ku północy.

Wiedeń 18 lipca. (Ag. p.). W Styryi bezrobocia przyjęły groźne rozmiary.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 18 lipca. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 48.35 żąd., 48.12½, 15, 17½, 20 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.82½ żąd., 9.75½ kup.; Paryż (10 d.) 39.35 żąd., 39.10, 20 kup.; Wiedeń (8 d.) 82.90 żąd., 82.55, 60, 70 kup.; 4% listy likwid. Król. Pol. duże 88.50 żąd.; małe 88.25 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.30 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 84.03 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 98.40 żąd.; V ser. lit. A B 97.10 żąd., 96.90, 97 kup.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.50żąd.; II 96.50 żąd., III 95.70 żąd, 95.50 kup., IV 95.50 żąd., 95.25 kup., V 95.40 żąd.; 5% obligi m. Warszawy duże 91.50 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.75 żąd., II 93.75 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.75 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%. Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zast. ziemskie 34.3, wars. I i II 141.2, Łodzi 101.6, listy likwid. 49.6, poż. premiowa I 6.7, II 164.9.

Petersburg, 18-go lipca. Weksle na Londyn 97.75, II pożyczka wschodnia 99½, III pożyczka wschodnia 98½, pożyczka z 1884 r. —.—, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 148, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 240, petersburskiego banku dyskontowego 670.00, banku międzynarodowego 530, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 18-go lipca. Banknoty ruskie zaraz 208.40, na dostawę 207.50, weksle na Warszawę 207.90, na Petersburg kr. 207.20, na Petersbug dł. 205.40, na Londyn kr. 20.43, na Londyn dł. 20.35, na Wiedeń 171.20, kupony celne 325.10, 5% listy zastawne 63.00, 4% listy likwidacyjne 56.80, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 89.80, 5% z 1884 r. 102.20, 4% z 1887 r. 54.00, 6% renta złota 111.90, pożyczka wschodnia II em. 64.00, III emisyi 63.60, 5% listy zastawne ruskie 102.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 170.00, zakaz z 1866 r. 156.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 216.00, akcye kredytowe austryackie 163.25, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 75.70, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 2½.

Londyn, 18 lipca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 90, 2% Konsole angielskie 98 1/16.

Warszawa, 18-go lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, petra i dobra — —, biała — — —, wyborowa 660—690, żyto wyborowe 510—530, średnie 465—480, wadliwe —.—, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 400—450, owies 300—340, gryka 420—465, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 550—650, cukrowy 800—900, fasola 900—1100 za korzec, kasza jaglana 125—140, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 400, żyta 800, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 18-go lipca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9½%. Słonnek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 835¹—838¹, za garn. 272—273. Szynki za wiadro kop. 848—851¹, za garniec 276—277 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Berlin, 18 lipca. Pszenica 180—195 na lip. 192.00, na list. grud. 192.50. Żyto 146—157, na lip. 154.50, na lip. sier. 156.00, na list. gr. 162.00.

Londyn, 17-go lipca. Cukier Jawa 96 proc. 24 spokojnie, cukier burakowy 23 mocno.

Liverpool, 17-go lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Stale. Middling amerykańska: na lip. — —, na lip. sier. 6 1/16 sprzedawcy, na sierp. — — —, na sierp. wrz. 6 1/32 sprzedawcy, na wrzes. 6 1/32 sprzedawcy, na wrz. paźdz. 5 17/64 cena, na paźd. list. 5 17/64 cena, na list. grud. 5 17/32 nabywcy, na gr. styc. 5 35/64 nabywcy, na stycz. luty 5 33/64 cena. M. G. Broach fine 5 9/16.

Havre, 18-go lipca. Kawa good average Santos na lip. 89.25, na wrz. 89.75, na grud. 90.50 stale.

New-York, 17-go lipca. Bawełna 11¼ w N. Orleanie 11.

New-York, 17 lipca. Kawa (Fair-Rio) 17¾, Rio № 7 low ordinary na sierpień 14.97, na paźdz. 15.12.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 18	Z dnia 19
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.35	48.43
na Londyn za 1 £.	9.84	9.84
na Paryż za 100 fr.	39.35	39.40
na Wiedeń za 100 fl.	82.90	82.—
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.50	88.50
Rusk pożyczka wschodnia	99.30	99.30
4% poż. wewnz. r. 1887	84.—	84.—
Listy zast. ziem. Seryi I	98.40	98.40
" " " V	97.10	97.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50
" " " " V	95.40	95.75
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.75	95.75
" " " " II	93.25	93.25
" " " " III	93.—	93.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	208.30	208.50
" " na dostaw.	208.—	208.50
Dyskonto prywatne	2%	2%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. żąd.	Not. urzęd. pł.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	7 84	85 86	—
Półimperyały stare	—	—	—
Marki niemieckie	48½	—	—
Austryackie banknoty	83¼	—	—
Franki	40	—	—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—	—
Kupony celne	—	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 18 lipca:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —
Zmarli w dniu 18 lipca:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie:
Paulina Witschel, lat 58.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie:
Olga Klee, lat 15.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:
Zelek Rozenblum, lat 49.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. A. Fichtner, A. Haubold z Warszawy, Melnikow, Garibow, Zurabow z Tyflisu, R. Golditz z Chemnitz.

Grand Hotel. M. Schorschorow z Ekaterynodaru, S. Lipschitz z Rygi, L. Klein, S. Kahn z Moskwy, S. Hirschfeld, Schreier z Warszawy, A. Skrobanek z Sosnowic, S. Fichlow z Berysławia, S. Adabaschow z Marinpola.

Stanisław Boduszyński,
Adwokat Przysięgły, po 13-letniej praktyce Obrończej w Piotrkowie, przeniósł się do Warszawy, ulica Chmielna № 33, jako obrońca przy Izbie Sądowej Warszaw. i innych Sądach. 116c—1

Dr. Majkowski
praktykuje od 19 Maja do 20 Września w **Busku**

Dr. Grabowski
asys. Uniwersytetu Warszawskiego
lekarz zdrojowy **w Busku.** 851-6-3

— Jedź do małego domku, do pani de Présances.

— Ale—zauważyła mamka—tej pani nie ma na liście.

— Babka zapomniała o niej — odpowiedziała panienka głosem stanowczym.— Nie mogę odjechać, nie pożegnawszy się z kuzynką Bertą; a wreszcie to po drodze.

Nie było co na to mówić i mamka więcej uwag nie robiła.

Gdy powozik zatrzymał się, Ewelinka wyskoczyła, mówiąc do swej towarzyszki:

— Nie trzeba żebyś szła ze mną; ja tylko wejdę i wyjdę.

Towarzyszka spokojna, wsunęła się w kąt powozu i dobrze zatuliła. Panna Brice weszła do domu.

Berta z matką pracowały przy świetle lampy. Bardzo było skromne, bardzo ubogie to zacisze, w marzeniu o którem Ewelinka widziała się w niem siedzącą. Ścisnęło się serce dzieweczki; cierpiała, myśląc nie o sobie, ale o mieszkańcach tutejszych.

Nie poznano jej w pierwszej chwili, a wiejska dziewczyna, która jej drzwi otworzyła, nie wiedziała, że trzeba zaanonsować. Ale kiedy ładna i wysoka panna zbliżyła się do lampy, Berta zawołała zdumiona:

— Ewelinka Brice! Jakto? naprawdę to ty jesteś?

Na ten okrzyk drzwi sąsiedniego pokoju otworzyły się i Jerzy stanął na progu.

On ją odrazu poznał. Widział ją zawsze z gołą głową, w lekkiej sukni; ale kapelusz z piórami i żakietka nic ją w jego oczach nie zmieniły!

Podczas, kiedy dwie kobiety ochłonęły ze zdumienia i podawały krzesło przybyłej, on patrzył na nią i rozmyślał: czy cofnąć się do swego pokoju, zanim go ona spotrzeże, czy też pozostać i cieszyć się radością, którą mu sam Pan Bóg zsyła. Ani na chwilę nie pomyślał, że ona dla niego tu przyszła, a jednakże naprawdę nie dla kogo innego!

(*D. c. n.*).

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We sobotę dnia 18 lipca 1889

Walka o Córkę

Melodramat w 5 aktach, z kupletami i śpiewami oryginalnie napisany przez Pawła Kośmińskiego z muzyką Kornela Nowackiego. Odznaczony na konkursie „Echa Muzycznego" w roku 1888. Grany w teatrze Alhambra 40 razy z rzędu.

Księgarnia i biblioteka

G. M. Strakuna

przeniesiona na ul. Piotrkowską róg Południowej, gdzie Hotel Petersburski № 2/252.
1171—3—2

PRYWATNA SZKOŁA III-klasowa

z 6-letnim kursem

w Zgierzu

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od d. 20 lipca (1 sierpnia) r. b.

Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7. Zakres szkoły odpowiada 4 klasom szkół realnych z dodatkiem nauk przyrodniczych. Przy szkole istnieje **pensyonat.**

Przełożony szkoły
Albin Kowalczewski,
kand. nauk matem. Odes. uniwers.
1078—25—5

Wykwalifikowana Nauczycielka

z patentem gimnazyalnym, władająca doskonale językiem **francuskim** poszukuje miejsca w Łodzi lub na wsi. Oferty można składać w redakcyi pod lit. R. R. 1149—3—3

Poszukuje się

zdolnych ślusarzy

Wiadomość w redakcyi „Dziennika". 1175—3—3

Maurycy Cohn,

Adwokat Przysięgły otworzył kancelaryę **w Częstochowie.** 1179—3—2

Jeden tydzień w Paryżu za 125 Fr.

za mieszkanie, stołowanie w Palais Royal na wystawie, w wielkich zakładach Buljonowych, w Grand-Hotel, albo w Hotel Continental, za wejścia na wystawie, za przejazdy na statkach, promenady w powozach w celu oglądania pomników i osobliwości paryskich. —Zgłosić się, à I Agence des Excursions collectives 25. Passage Saulnier, Paris: a ta Agencja udzieli szczegółowe prospekta. — Tłumacz towarzyszyć będzie podróżującym.
1025—7—4

LETNIE MIESZKANIE

do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 1131—5—5

Od 1-go października r. b. poszukuje się **obszernego**

pokoju

przy familii. Oferty pod lit. Z. Z. przyjmuje administracya „Dziennika". 1136—3—0

Wielki wybór luster,

kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego
921—0 **Ludwika Henig.**

Zgubiono paszport,

wydany przez wójta gminy Szczekowo-Kluki, pow. i gub. piotrkowski na imię Wiktoryny Marczyniak.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie.
1189—1—1

Фабрично-Лудзкая желѣзная дор.

Вслѣдствіе заявленія товаропослучателя Н Розенблюма о потерѣ дубликатовъ накладныхъ прибывшихъ Іюня 18 (30) дня 1889 года за №№ 961, 973 со ст. Лодзь. Правленіе Лодзинской Желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутые дубликаты накладныхъ за №№ 961, 973 и 50648 считаетъ недѣйствительными. 1186—3—1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Szymonowice pow. słupecki, gub. kaliska, na imię Balbiny Wasińskiej. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1188—1

Sklep, dwa pokoje i kuchnia

na Piotrkowskiej ulicy, ZARAZ do wynajęcia. Wiadomość pod № 726.
1180—3—2

Fortepian

z fabryki „Kralla i Seidlera", palisandrowy w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w redakcyi.
1142—10—1

BUDOWNICZY

Gustaw Landau

mieszka obecnie w domu W-go **M. Weichselfischa, Piotrkowska Nr. 43,** naprzeciw domu bankierskiego A. Goldfedera. 1162—3—1

Dr. Med. Jul. Opacki

17 (5) lipca wyjeżdża z Łodzi na 2 miesiące dla kuracyi własnej.

DO SPRZEDANIA

tanio **narzędzia piekarskie**, a mianowicie: dwie bajty, blachy, koszyki i t. p. i **całe urządzenie sklepowe oraz bryczka** i uprząż na konia. Bliżka wiadomość u Jakóba Zawiszy, ulica Rokicińska, № 1282 obok kolei szajblerowskiej. 1167—1—1

Potrzebną jest OSOBA

w średnim wieku mężczyzna lub kobieta do dozoru mleka na wieś. Wiadomość w handlu nabiałowym w Nowym-Rynku. 1128—3—1

Młody Człowiek

inteligentny, poszukuje pokoju z meblami lub bez takowych przy rodzinie chrześciańskiej. Jeżeli możebne również ze stołem. Oferty przyjmuje Administracya Dziennika pod lit. **R. S.** 1168-2-2

Zakład Jubilerski

JÓZEFA RUTENBERGA

mieszczący się dotąd przy ulicy Piotrkowskiej w domu Bławata (Hotel Hamburski), z dniem 8 lipca **został przeniesiony** do domu Rosena № **16** nowy, naprzeciw składu towarów
1151—6—4 **pp. Hertzenberga i Rappaporta**

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez
Stefana Kossutha,
Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i książki**

dla sądów pokoju i gminnych.

KANTOR oraz SKŁAD

znajduje się od dnia dzisiejszego w domu W-go M. Helmann, ulica CEGIELNIANA № 272.

1137—6—6 **Meyer et Heimann.**

Skład szyn kolejowych i tregerów starych

potrzebnych do budowy, maszyn i kotłów zużytych, oraz innego żelaztwa. Wszystkie te przedmioty sprzedaje bardzo tanio

M. W. Schaefner

w domu własnym, przy ul. Wschodniej naprzeciw powiatu.
1127—3—1

FABRYKA KOŁDER WATOWYCH

Emmy Rampold

ulica Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2-gie piętro

poleca

wielki wybór kołder: kaszmirowych, atłasowych, wełnianych i jedwabnych oraz tyftykowych wyrabianych na sposób wiedeński w krośnach i odznaczających się szczególnie pięknym rysunkiem deseni.

Cena od rs. 5 do rs. 20 za sztukę.
1180—1—1

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursand

Nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów patecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000—0

RESTAURACYE

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że moją mieszczącą się dotąd w hotelu Polskim przeniosłem w d. 20 b. m. na **Nowy-Rynek Nr. 241 (11)** do domu p. Bobrzyńskiego, na 1-sze piętro. Smiem sobie tuszyć, że stali Szanowni moi Goście, jak dawniej tak i nadal zaszczycać mnie będą swoją obecnością, mojem zaś usiłnem staraniem będzie wydorna kuchnia i wszelkiemi napojami, przy cenach umiarkowanych i rzetelnej i szybkiej usłudze, zasłużyć sobie na ich względy. Z poważaniem
1187—2—1 **MICHEL BAJSKI.**

Szkoła 4 klasowa prywatna miejska męzka

w mieście Sieradzu

podaje do wiadomości osób interesowanych, że zapis nowowstępujących odbywać się będzie od dnia 3 (15) lipca po dzień 13 (25) sierpnia, codziennie oprócz świąt i dni galowych w kancelaryi rzeczonej szkoły od 10 — 12 godziny przed południem. Do dnia przeto 13 (25) sierpnia, nowowstępujący powinni złożyć w kancelaryi szkoły metryki, świadectwa szczepienia ospy i świadectwa pochodzenia. Dnia 14 (26) sierpnia o godz. 9-ej rano rozpoczną się egzamina jak nowowstępujących tak i promowanych warunkowo uczni szkoły i trwać będą do dnia 22 sierpnia (3 września).

Dnia 23 sierpnia (4 września) o godz. 10 rano uczniowie szkoły i nowo przyjęci, obowiązani są zebrać się w klasach rzeczonej szkoły, skąd udadzą się razem z nauczycielem na nabożeństwo do kościoła.

Lekcye rozpoczną się dnia 24 sierpnia (5 września) o godz. 8 rano.

Przełożony szkoły
H. Niedziałkowski.

Przy niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości WW-ch Rodziców i Opiekunów uczni Szkoły Sieradzkiej, że z początkiem roku szkolnego 1889/90 przyjmuję uczni na stancyę, korepetycye i konwersacya niemiecka, na żądanie na miejscu.

H. Niedziałkowski.
1184—3—1

Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA - TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwałkskiego i Łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

ulica **Zawadzka Nr. 48.** 370—100—0

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 7 Іюля 1889 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**